

10. SZKOŁA DEMOKRACJI*

➤ Dlaczego ludzie angażują się w działalność publiczną? Cemu poświęcają swój czas na pracę w organizacji charytatywnej albo w towarzystwie miłośników zabytków swojego miasta?

MIĘDZY JEDNOSTKĄ A WŁADZĄ

Pojęcie **społeczeństwo obywatelskie** ma kilkunastowiekowy rodowód. Dla Johna Locke'a miało ono podkreślać pierwszeństwo społeczeństwa przed państwem, zdaniem Georga Wilhelma Friedricha Hegla opierało się przede wszystkim na wymianie rynkowej i było produktem kapitalizmu, Alexis de Tocqueville używał go zaś do opisu sfery relacji między obywatelami. Około połowy XIX wieku pojęcie to wyszło z mody (z niewiadomych, jak zwykle w przypadku mody, powodów) i przestało być używane. Przywrócili je politolodzy opisujący tworzenie się i działanie opozycyjnych instytucji i organizacji w krajach obozu komunistycznego.

Społeczeństwo obywatelskie zaczęło odtąd oznaczać **sferę samoorganizacji społecznej** obywateli, dokonywanej niezależnie od państwa. W przypadku PRL i innych państw komunistycznych działalność opozycji była zwrócona przeciwko państwu – ale nie wynika z tego wcale, że społeczeństwo obywatelskie musi być wrogiem państwa. W sytuacji, gdy państwo chroni prawa obywateli (a nie zajmuje się ich systematycznym naruszaniem, jak to miało miejsce w PRL) i dba o stworzenie dobrych warunków działania dla ich zrzeszeń, społeczeństwo obywatelskie raczej współdziała z państwem niż je zwalcza. Uważa się nawet, że **trwałość i jakość demokracji** zależą w dużym stopniu od tego, jak silne jest w danym kraju społeczeństwo obywatelskie.

Społeczeństwo obywatelskie jest kolorową mozaiką różnych form **obywatelskiej aktywności**. Wypełnia pustą przestrzeń między zamkniętą w kręgu swych prywatnych spraw jednostką a władzą. Tworzy wszelkiego rodzaju zrzeszenia, organizacje i instytucje, które powstały z woli obywateli, a nie władz: stowarzyszenia, kościoły i związki wyznaniowe, związki zawodowe, firmy i przedsiębiorstwa prywatne, partie polityczne, fundacje. Wielkie znaczenie mają też niezależne od państwa środki masowego przekazu.

Dlaczego działanie społeczeństwa obywatelskiego jest tak ważne? Obywatelskie organizacje pełnią wiele istotnych funkcji. Przede wszystkim same skutecznie rozwiązują różnego rodzaju problemy publiczne – społeczny komitet budowy placu zabaw na osiedlu zapewne szybciej poradzi sobie z tym zadaniem niż zajęte mnóstwem innych spraw władze samorządowe. Przy tej okazji zaś obywatele przechodzą swoistą **szkołę demokracji** – uczą się, jak ze sobą dyskutować, jak osiągać kompromis, decydować i dzielić się odpowiedzialnością. Taka mała polityka pozwala lepiej rozumieć dużą, przekonuje, jak ważne, ale i skomplikowane jest działanie w sferze publicznej. Wspólne działanie ma jeszcze jeden bardzo ważny wymiar – buduje trwałe więzi koleżeństwa, przyjaźni i wzajemnego zaufa-



* W lekcji wykorzystano teksty opracowane przez Łukasza Pawłowskiego i Aleksandra Pawlickiego.

nia. Dla demokracji jest to kapitał nie do przecenienia. Naciskając na władze obywatelskie, zrzeszenia mogą też inicjować ważne **reformy i zmiany**.

Odgrywają one także wielką rolę edukacyjną, upowszechniając głoszone przez siebie idee i wartości. Przede wszystkim zaś promują **cnoty obywatelskie**. Własnym przykładem poświadczają, jak ważne dla społecznego funkcjonowania są: odwaga, rzetelność, roztropność, tolerancja i odpowiedzialność.

ZAKŁADAMY STOWARZYSZENIE

Polska konstytucja gwarantuje wolność tworzenia i działania różnego rodzaju organizacji społecznych i stowarzyszeń. Założenie **stowarzyszenia zwykłego** jest bardzo proste: wystarczy, by chciały to zrobić trzy pełnoletnie osoby. Mogą one rozpocząć działalność natychmiast po poinformowaniu władz o tym, że powstało nowe stowarzyszenie. Taka organizacja nie ma jednak osobowości prawnej. Tę można uzyskać jedynie wtedy, gdy stowarzyszenie zostanie zarejestrowane w sądzie. **Stowarzyszenie rejestrowane** (albo rejestrowe) może założyć grupa co najmniej siedmiorga obywateli. Muszą oni przedstawić sądowi statut, w którym trzeba określić cele stowarzyszenia i sposoby ich realizacji, tryb wyłaniania władz, a także wskazać sposoby uzyskiwania środków finansowych. Najwyższą władzą stowarzyszenia jest zawsze **walne zgromadzenie** członków (w przypadku dużych stowarzyszeń może być ona sprawowana za pośrednictwem delegatów). Członkiem stowarzyszenia można zostać w wieku szesnastu lat, a nawet i wcześniej (wtedy jednak wymagana jest zgoda rodziców).

W Polsce po 1989 roku zarejestrowanych zostało bardzo dużo stowarzyszeń – zajmują się one przede wszystkim edukacją, działalnością charytatywną i pomocą społeczną, ochroną zdrowia, sztuką i kulturą, ochroną zabytków oraz ekologią (w 2018 roku działało aktywnie około 100 tys. stowarzyszeń i fundacji). Czy wielka liczba stowarzyszeń świadczy o tym, że Polacy są bardzo aktywni? Taki wniosek byłby chyba nazbyt optymistyczny – wiele stowarzyszeń ograniczyło swoją działalność do... zarejestrowania się w sądzie, a w pracach tych, które dobrze funkcjonują, angażuje się wcale nie tak dużo osób. Po 1989 roku Polska była liderem w Europie Środkowo-Wschodniej w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, potem nastąpił jednak pewien zastój. Od kilku lat aktywność obywateli znowu rośnie. Polacy dość chętnie włączają się w różnego rodzaju przedsięwzięcia publiczne, czują jednak niechęć do instytucjonalizacji swojego działania.

PRACOWNICY I PRACODAWCY

Celem działania **związków zawodowych** – dobrowolnych organizacji zrzeszających pracowników – jest przede wszystkim obrona interesów swoich członków. Związki zawodo-



▲ Pismo „redakcjaBB” z Bielska-Białej tworzy 150 osób z 30 szkół. Samodzielnie wydają magazyn dla młodych, organizują warsztaty i spotkania. „Chodźcie porozmawiać, poznać fajnych ludzi lub czegoś nowego się nauczyć. Albo wypić herbatę i poczekać na autobus. Też można :)” – zapraszają do siebie.

Najbardziej lubię, gdy strajkują mrówkojady.



we narodziły się w XIX wieku i początkowo ograniczały się jedynie do reprezentowania robotników w konfliktach z przedsiębiorcami. Zwiększająca się rola państwa w gospodarce sprawiła, że związki zawodowe współcześnie występują w obronie interesów pracowniczych zarówno wobec pracodawców, jak i rządu. Ich działalność nie ogranicza się – jak sądzą niektórzy – jedynie do negocjowania podwyżek płac czy obrony pracowników przed zwolnieniem. Kontrolują przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, dzielą fundusze

socjalne, starają się też wspierać swoich członków (np. przez tworzenie kas zapomogowo-pożyczkowych), w tym nawet tych, którzy przeszli już na emeryturę.

Związek zawodowy, by wymusić realizację swoich postulatów, ma prawo ogłosić strajk. Jednak – w świetle polskiego prawa – nie od razu. Najpierw muszą odbyć się dwustronne **negocjacje**, później zaś trzeba spróbować rozwiązać konflikt z pomocą mediatora. Dopiero gdy i to nie przyniesie efektu, można przystąpić do strajku.

W Polsce do założenia **związku zawodowego** potrzeba co najmniej dziesięciu pracowników. Przed rozpoczęciem działalności związek musi zostać zarejestrowany w sądzie. W chwili obecnej związki działają znacznie aktywniej w instytucjach państwowych niż w przedsiębiorstwach prywatnych i nie dzieje się to bez przyczyny: przedsiębiorcy prywatni starają się różnymi metodami, niekiedy łamiąc przy tym prawo, „zniechęcać” pracowników do ich zakładania. Związki zawodowe mogą łączyć się w **struktury regionalne i ogólnokrajowe**. Do najważniejszych związków działających w Polsce należą: Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (**OPZZ**) oraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „**Solidarność**”. Szczególnie aktywnym związkiem jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, a także związki pielęgniarek i służb mundurowych (w latach dziewięćdziesiątych XX wieku dużą rolę odegrał Związek Zawodowy Rolnictwa „**Samoobrona**”). Na tle innych krajów europejskich uzwiązkowienie w Polsce jest dość niskie. Według danych GUS w 2014 roku do związków zawodowych należało 1,6 mln członków, czyli około 11% spośród 14,4 mln pracowników. Dla porównania średnia uzwiązkowienia w krajach Unii Europejskiej wynosiła wówczas 23%, a w niektórych państwach sięgała 50%. Natomiast fenomenem Polski jest to, że wielu pracowników dużych przedsiębiorstw... pracuje na własny rachunek (samozatrudnienie), świadcząc usługi jedynie swojemu przedsiębiorstwu.

Swoje organizacje mogą także tworzyć pracodawcy. Najważniejszą zrzeszającą ich organizacją jest w Polsce **Konfederacja Pracodawców Polskich**.



Według danych ZUS-u działalność gospodarczą w Polsce prowadzi ponad milion osób. Jak myślisz, dlaczego samozatrudnienie jest w Polsce tak popularne? Czy jest tak samo korzystne dla adwokata dużej kancelarii jak spawacza dużej fabryki?

TRZECI SEKTOR W POLSCE

Jaki jest stan trzeciego sektora w Polsce po 30 latach od jego powstania? Badacze ze stowarzyszenia Klon/Jawor, które gromadzi i udostępnia wiedzę o organizacjach pozarządowych w Polsce i aktywności społecznej Polaków i Polek, opublikowali w 2016 roku kolejny raport

o kondycji **trzeciego sektora** w naszym kraju*. Piszą w nim o dojrzewaniu tego sektora – rośnie procent organizacji z ponaddziesięcioletnim stażem, ponieważ regularnie maleje odsetek organizacji istniejących krócej niż pięć lat. Od piętnastu lat powstaje ich rocznie ok. pięciu tysięcy. Większość z nich to fundacje, które już nie budzą złych skojarzeń z nadużyciami finansowymi – Polacy częściej im ufają niż stowarzyszeniom. Te z kolei wymagają większego zaangażowania, trudniej je też założyć. Różne badania wiążą to zjawisko głównie z pogłębiającym się w Polsce indywidualizmem i malejącymi umiejętnościami współpracy, a także rozczarowaniem do funkcjonowania demokracji.

Istniejące stowarzyszenia składają się zatem głównie z tych osób, które powołały je do życia i zasiadają od początku w ich władzach; badacze mówią wręcz o „osamotnieniu” zarządów. Nowych liderów zniechęca najwyraźniej czasochłonność i odpowiedzialność przedsięwzięć podejmowanych przez organizację; aż 40% aktywistów skarży się na brak następców. Zmalała też znacząco statystyczna liczba należących do stowarzyszenia; w 2008 roku było to jeszcze 40 osób, w 2015 – 30, a w 2016 już tylko 28. Ten niedobór organizacje rekompensują sobie częściowo wolontariatem (nagradzanym choćby przez władze szkolne). Nie wymaga on systematycznego działania, ale wypełnienia konkretnych zadań, ograniczonych zazwyczaj czasowo.

Lepiej przedstawia się natomiast stan finansów trzeciego sektora – właśnie dlatego, że dominują w nim organizacje z dłuższym stażem, a swoje budżety poprawiły one kosztem najmłodszych. Nadal *gros* funduszy pochodzi z krajowych i zagranicznych środków publicznych; z tych ostatnich nawet 25% (w 2020 roku skończą się jednak fundusze strukturalne UE), z krajowych centralnych i lokalnych równo po 15%. Hojniej niż wcześniej finansuje trzeci sektor władza lokalna – oczywiście na takie przedsięwzięcia, które mają znaczenie w danym regionie. Straciła na znaczeniu własna działalność ekonomiczna instytucji trzeciego sektora, wzrosła w zamian rola środków pozyskiwanych od firm, z którymi nawiązuje kontakty 75% organizacji. Nie zmieniło się finansowe znaczenie darowizn (w tym 1% odpisu podatkowego), ostatniego źródła finansów trzeciego sektora. Powoli rośnie też liczba jego płatnych pracowników, ale tylko 20% organizacji zatrudnia przynajmniej jedną osobę na umowę o pracę; znakomita większość pracuje w ramach umowy-zlecenia.

Od lat nie zmieniają się już obszary działania trzeciego sektora w Polsce. Do najważniejszych należą **sport, edukacja, kultura, pomoc społeczna, ochrona zdrowia i rozwój lokalny**. Na uwagę zasługuje zmniejszenie się aktywności organizacji zaangażowanych w krzewienie



Oprac. na podstawie informacji zamieszczonych na stronie kampanii „To działa!”, <http://www.todziala.org/>

▲ *Jeśli chcecie się dowiedzieć, jak działają organizacje społeczne, poznać ludzi, którzy w nich pracują, i tych, którzy korzystają z ich wsparcia, wejdźcie na stronę kampanii „To działa!”.*

* Badania przeprowadzone w 2015 roku były siódmą edycją badań realizowanych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor cyklicznie od 2002 roku. W 2018 roku rozpoczęto ósmą edycję badań.

nie kultury i sztuki; najprawdopodobniej nie wytrzymują one konkurencji w ubieganiu się o środki finansowe ze stowarzyszeniami i fundacjami innych branż (tradycyjnie Polacy najczęściej pomagają chorym dzieciom).

Niewątpliwie optymistycznym wnioskiem płynącym z raportu jest natomiast dobra współpraca stowarzyszeń i fundacji z władzami samorządowymi, które zaczęły doceniać rolę NGO w rozwoju lokalnym. To właśnie, choć nie bez zastrzeżeń, deklaruje większość organizacji – zwłaszcza, jeśli proszone są one o konsultacje, a ich działalność wspierana jest przez władze finansowo. Nie znaczy to jednak, że miejscowi władarze płacą organizacjom, bo te popierają ich pomysły – 41% organizacji skarżyło się, że ich opinie nie zostały uwzględnione w decyzjach.

Trzeci sektor w Polsce dzieli się wyraźnie na dwie części. Do pierwszej należą organizacje **ogólnopolskie**, a nawet **międzynarodowe**, ulokowane z reguły w dużych miastach, które z powodzeniem wchodzi z sobą we współpracę i chciałyby wypracować wspólną wizję rozwoju tego sektora. Do drugiej należą natomiast organizacje **lokalne**, które chciałyby załatwiać konkretne problemy w regionie, niechętnie instytucjonalizacji (tym bardziej procedurom biurokratycznym) i grupujące lokalnych patriotów z żylką do działania. Nie potrzeba dodawać, że trzeci sektor potrzebuje obu typów organizacji.



Podaj przykłady organizacji należących do trzeciego sektora w Polsce. Jakie znasz organizacje działające w twojej miejscowości? Czym się one zajmują? Przygotuj informację o jednej z nich i zamieść ją w internecie.

JAK MOŻNA WPŁYWAĆ NA DECYZJE WŁADZ?

Co zrobić, gdy jakaś decyzja władz nam się nie podoba? Jak zwrócić uwagę polityków na ważny, ale lekceważony przez nich problem? Jak pokazać, co jest dla nas szczególnie ważne? Kartka do głosowania nie jest jedyną bronią obywatelską. Możemy **napisać list** do naszego posła lub spotkać się z nim – ma on biuro w swoim okręgu wyborczym i powinien w nim dyżurować (najczęściej dyżury takie odbywają się w poniedziałki). Możemy też spróbować zainteresować niepokojącą nas sprawą **media** – dziennikarze nieustannie szukają nowych tematów i nasze informacje mogą zachęcić ich nie tylko do napisania na ten temat notatki czy artykułu, ale nawet do zorganizowania większej medialnej akcji.

Dużą wagę mają też listy skierowane do odpowiedzialnego za daną kwestię organu władzy – szczególnie, jeśli są to listy podpisane przez wiele osób, czyli **petycje**. Wystosowanie petycji wymaga dużego zaangażowania – zebranie podpisów zabiera wiele czasu, szczególnie że trzeba przecież wytłumaczyć innym, o co nam chodzi, i przekonać ich, że mamy rację.

Każdy zapewne widział kiedyś (przynajmniej w telewizji) ludzi stojących z transparentami przed Sejmem albo siedzibą innych władz – taka forma protestu (albo nacisku) to **pikieta**. Pikieta może trwać bardzo długo (np. po wprowadzeniu stanu wojennego pod ambasadami PRL w innych krajach pikiety zwolenników „Solidarności” stały przez wiele dni) albo też zostać zorganizowana tylko w momencie, gdy władze mają podjąć decyzję w konkretnej sprawie.

Organizacje społeczne – związki zawodowe, stowarzyszenia – chcąc wywrzeć nacisk na rządzących, mają do dyspozycji jeszcze bardziej spektakularną, bo masową broń. Mogą zorganizować **demonstrację** (przemarsz swych członków czy zwolenników ulicami miasta) lub **wieć** (zgromadzenie ludzi na jakimś placu w celu wysłuchania przemówień przywódc

ców ruchu ewentualnie przyjęcia jakiejś zbiorowej deklaracji). O chęci zorganizowania demonstracji czy wiecu organizatorzy muszą jednak wcześniej poinformować odpowiednie władze samorządowe.

Bardzo spektakularną, lecz nielegalną formą protestu jest **blokowanie dróg**, często wybieraną przez protestujących rolników – policja ma prawo usuwać blokady i przywrócić normalne funkcjonowanie ruchu. Formą jeszcze bardziej spektakularną jest palenie opon przed gmachami rządowymi.

Od lat pikietujemy leśniczówkę, a leśniczy nawet tego nie zauważył.



OBYWATELSKIE CNOTY

Słowo „cnota” brzmi dzisiaj dość staroświecko i raczej nie kojarzy nam się ze społeczeństwem obywatelskim. A jednak **cnota** to jeden z najważniejszych wątków starożytnej i średniowiecznej filozofii. Obecnie zresztą także – choć rzadziej przywoływana – pozostaje istotnym tematem filozoficznej i politycznej refleksji. Cnoty to, jak powiada Arystoteles, „dyspozycje, które pochwalamy”. Są to więc takie zdolności czy cechy, które umożliwiają działanie wznoszące się ponad ściśle egoistyczną motywację i ukierunkowane na urzeczywistnienie jakiegoś większego dobra. Cnota ujawnia się w świetności charakteru, w szlachetności, bezinteresowności i wspaniałomyślności.

U Homera cnota (gr. **areté**) była tożsama z męstwem, heroizmem na polu walki; z czasem jednak uzyskała znacznie szersze znaczenie: jako **moralna dzielność** stała się greckim ideałem właściwego życia. Platon i Arystoteles dowodzili, że choć istnieją różne cnoty – sprawiedliwość, mądrość, męstwo – to jednak są one ze sobą nierozzerwalnie związane. Arystoteles uważał, że cnota jest podporządkowaniem nakazom rozumu sprzecznych namiętności targających człowiekiem. Drogą cnoty było trzymanie się **złotego środka i unikanie skrajności** – człowiek nie powinien być ani rozrzutny, ani skąpy, lecz szczodry, nie nieśmiały czy bezwstydnny, lecz skromny, nie tchórzliwy czy zuchwały, lecz odważny.

Dla starożytnych cnota nie miała jedynie charakteru prywatnego – dostrzegali oni silny związek pomiędzy dzielnością obywateli a charakterem państwa. Z jednej strony jego trwałość zależała od dzielności obywateli, z drugiej zaś sprawiedliwe państwo powinno stwarzać obywatelom możliwość doskonalenia się w cnotcie. Szczególną wagę przykładano do cnoty **republika rzymska**, gdzie prawość charakteru i gotowość do poświęceń w imię dobra wspólnego były największymi tytułami do chwały.

Chrześcijaństwo nie zakwestionowało fundamentalnego znaczenia cnót, choć inaczej je pojmowało (np. cnotą stała się pokora, uważana przez Arystotelesa za jedną ze skrajności, które muszą być odrzucone). Prawdziwą zmianę przyniósł dopiero Niccolò Machiavelli, który uznał, iż najważniejszym tematem filozofii politycznej powinna być „tyleż cnota obywateli, co różna od niej cnota władcy”. Idąc w jego ślady wielu nowożytnych myślicieli

uważało starożytny sposób myślenia o państwie za zbyt idealistyczny oraz anachroniczny i szukało podstaw trwałości ustroju raczej w jego **instytucjonalnym** kształcie niż w obywatelskich cnotach. Ich ambicją było skonstruowanie takiego ładu państwowego, który będzie dobrze

*A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,
Ze co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,
A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiedzi.*

Jan Kochanowski (1530–1584), poeta polski

działał, nawet jeśli obywatele zaczną kierować się nie republikańskimi cnotami, ale egoistycznymi interesami.

Do dzisiaj spór o to, co najważniejsze – procedury czy postawy obywateli – nie wygasł. Zwolennicy **procedur** uważają cnotę obywatelską co najwyżej za warunek wspomagający demokrację. Natomiast dla obrońców **etosu republikańskiego** cnota jest warunkiem koniecznym do budowy i żywotności społeczeństwa obywatelskiego. Nie będziemy tutaj oczywiście rozstrzygać tego sporu – poprzestaniemy tylko na stwierdzeniu, że obie jego strony, niezależnie od różnic, mogą się zgodzić, mogą się zgodzić, iż praktykowanie cnot obywatelskich wywiera korzystny wpływ na jakość sfery publicznej demokratycznego państwa.

USPOŁECZNIE NIE

Alexis de Tocqueville, opisując życie amerykańskiej demokracji, stwierdził, że jednym z największych zagrożeń, jakie stoją przed współczesnymi społeczeństwami, jest **indywidualizm**. W odróżnieniu od powszechnego egoizmu, jest on „błędem umysłu”: przekonaniem, że człowiek demokracji jest samowystarczalny i zdolny do życia w domowym zaciszu. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie: demokracja jak tlen potrzebuje ludzi aktywnych, gotowych działać w sferze publicznej i pełnić służbę społeczną.

Na uspołecznienie składa się wiele elementów. Przede wszystkim jego warunkiem jest **zainteresowanie** sprawami innych ludzi, lokalnej społeczności, a wreszcie całego kraju. Dobry obywatel winien wiedzieć, co dzieje się wokół niego, i mieć na ten temat wyrobione zdanie. Trudno bądź co bądź wyobrazić sobie sensowną aktywność, której nie poprzedzałyby własna opinia o tym, co należy uczynić. Celem aktywności jest przecież najczęściej poprawienie tego, co szwankuje, albo obrona tego, co dobrze działa.

Drugim ważnym elementem uspołecznienia jest **poczucie więzi** – przeświadczenie, że mamy z otaczającymi nas ludźmi coś wspólnego, że są wartości i przekonania, które nas łączą. Nie chodzi wcale o to, że jesteśmy skłonni pomagać tylko tym, którzy są tacy sami jak my. Poczucie więzi nie oznacza przecież zatarcia różnic – pozwala jednak dostrzec, że istnieją sprawy wspólne, które łączą nas pomimo wszystkich sporów i odmienności. Może to być coś tak fundamentalnego, jak obrona niepodległości kraju, albo coś tak przyziemnego, jak budowa osiedlowego placu zabaw dla dzieci z sąsiedztwa – w obu przypadkach łatwo jest zauważyć, że nasze prywatne interesy i potrzeby są powiązane z celami szerszych społeczności.

Nie ma też uspołecznienia bez umiejętności **współdziałania**. Realizacja celów zbiorowych przekracza najczęściej jednostkowe siły. Musimy umieć porozumieć się z innymi, uzgodnić wspólne cele i podzielić się zadaniami do wykonania. Umiejętność współdziałania jest zarazem często zdolnością do samoograniczenia swoich indywidualnych ambicji w imię powodzenia wspólnego przedsięwzięcia.

Aktywność obywatelska – niezależnie od jej celu i zakresu – jest właściwie niemożliwa bez **ofiarności**. Zaangażo-



▲ Marsz Niepodległości w Warszawie 11 listopada 2018 roku. Jak twoim zdaniem powinna wyglądać manifestacja narodowej wspólnoty?

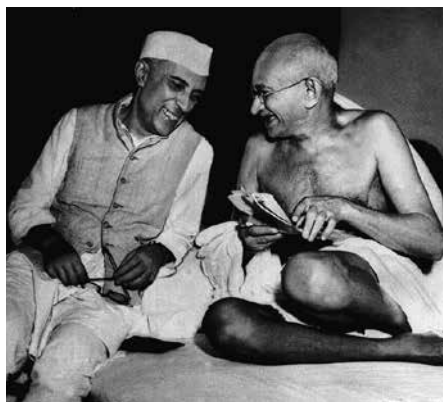
wanie w pracę dla innych wymaga poświęcenia naszego wolnego czasu, sił, umiejętności, pieniędzy. W sytuacjach prawdziwie dramatycznych czegoś więcej: wolności, zdrowia, nawet życia. W naszych sceptycznych czasach ofiarność nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem i aprobatą. Bezinteresowne działanie na rzecz dobra wspólnego wielu ludziom wydaje się dziwaczne albo wręcz podejrzanе. „To już nie macie co robić?” – pytają znajomi wolontariuszy angażujących się w działalność społeczną. „Ciekawe, co on z tego będzie miał” – mówią sąsiedzi o człowieku zbierającym pieniądze na kolonie dla dzieci z ubogich rodzin. Jak więc widać, uspołecznienie wymaga także odporności, by nie zniechęcić się pod wpływem chwilowych niepowodzeń czy niezyczliwych komentarzy.



Z wielu badań socjologicznych przeprowadzanych w ostatnich latach wynika, że brak umiejętności współpracy jest jednym z najbardziej dotkliwych problemów społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Jak sądzisz, jakie mogą być przyczyny takiego stanu rzeczy? W jaki sposób można próbować to zmienić?

NIE BYĆ POSŁUSZNYM ZŁEMU PRAWU

Czy dobry obywatel może nie być posłuszny prawu? Jeśli uważa, że jakieś prawo ustanowione przez władzę jest moralnie naganne i wysoce szkodliwe, może zdecydować się na akt **obywatelskiego nieposłuszeństwa**. Obywatelskie nieposłuszeństwo to świadome złamanie obowiązującego prawa w celu zwrócenia uwagi opinii publicznej na występującą niesprawiedliwość i doprowadzenia do jego zmiany. Obywatelskie nieposłuszeństwo wyklucza stosowanie przemocy; ktoś decydujący się na taki czyn musi być też gotów ponieść jego konsekwencje (np. trafić do więzienia). Najbardziej sławną akcją obywatelskiego nieposłuszeństwa była walka o zniesienie segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych. Także działalność opozycji demokratycznej w PRL-u miała podobny charakter.



▲ Mahatma Gandhi stał się symbolem obywatelskiego nieposłuszeństwa oraz walki bez przemocy. Na zdjęciu: Gandhi z Jawaharlalem Nehru, pierwszym premierem niepodległych Indii.

CO ZAGRAŻA DEMOKRACJI?

Krytyków demokracji nigdy nie brakowało. Cały **katalog zarzutów** przeciw niej został sformułowany już przez Platona w jego *Państwie*. Czytamy tam o niechęci demokracji do ludzi wybitnych i o dorosłych, którzy starają się upodobnić do młodych, o braku szacunku do prawa i o przestępcach chodzących bezkarnie na wolności (a nawet o przesadnej uwadze poświęcanej zdrowiu). Od filozofów żyjących w następnych stuleciach wiele razy słyszeliśmy, że demokracja jest powolna i tchórzliwa, i właściwie wcale niezdolna do działania, że biedni, którzy są w niej w większości, gnębią bogatą mniejszość, że zamyka człowieka w kręgu najbardziej prymitywnych potrzeb, odbierając poczucie wielkości i zdolność do tworzenia.

Niektóre z tych zarzutów nie są całkiem bezpodstawne, inne raczej chybiają celu („powolne i niezdolne do działania” demokracje wygrały niemal wszystkie wojny w XX wieku). Zastanówmy się raczej, czy słabości i wady demokracji mogą zagrozić jej trwałości. Czy istotnie jest tak, że niesie ona sama w sobie ziarno zagłady?

Niewątpliwie wokół siebie widzimy wiele niepokojących zjawisk. System partyjny jest niezbędnym elementem demokracji przedstawicielskiej, ale przejawia niebezpieczną tendencję do **oligarchizacji**, czyli do przekształcania rządów ludu w **rządy partyjnych elit**. Elity te w dużej mierze uniezależniają się od tych, których teoretycznie miały reprezentować; zdarza się, że dobro wspólne społeczności myli im się z dobrem własnej partyjnej koterii. Osobną kwestią jest poziom tych elit – teoretycznie wybory są mechanizmem pozwalającym obywatelom wybrać najlepszych kandydatów. Jednak ludzie nie zawsze kierują się racjonalnymi motywami – często wybierają nie tych, którzy mają naprawdę coś do powiedzenia, ale tych, którzy mówią dokładnie to, co wyborcy chcą usłyszeć.

Szczególną rolę odgrywają tutaj media – sztukę argumentacji zastąpiły metody znane z agencji reklamowych: chodzi o skonstruowanie takiego wizerunku polityka, który będzie najlepiej odpowiadał gustom masowej widowni. Musi budzić zaufanie, mówić potocznie (choć niekoniecznie bardzo mądrze), dać się zapamiętać i polubić. **Marketing polityczny** też jest ważny. W końcu w demokracji polityk nie tylko powinien mieć dobrze przemyślane poglądy, ale także musi przekonać do siebie ludzi, aby oddali na niego głos. Dobrze przygotowane i wygłoszone przemówienia bardzo w tym pomagają. Ale czasem efektowne powiedzonka zamiast rzetelnych analiz i zwykła reklama decydują o sukcesie jakiegoś wcale nie najlepszego produktu – podobnie dzieje się w świecie politycznego marketingu. Głosy wyborców wpatrzonych w ekran telewizora lub smartfona zdobyć może mąż stanu, ale też i niemądry radykał. Kiedyś za głównych winowajców tego stanu rzeczy uznawano poszukujące sensacji programy telewizyjne oraz tzw. prasę brukową. Dziś coraz więcej uwagi poświęca się **mediom społecznościowym** i ich roli w rozpowszechnianiu fałszywych lub nieścisłych informacji oraz radykalnych poglądów.

Opinię internautów kształtują często osoby przypadkowe, rzekomo dobrze poinformowane i udające bezstronność, a nawet wręcz wynajęte przez polityków do wpływania na debatę nieuczciwymi sposobami. Od kilku lat w tej roli występują nawet same komputery (tzw. boty), które posługując się gotowymi formułami, prowadzą fikcyjną dyskusję w mediach społecznościowych i w ten sposób wpływają na poglądy rzeczywistych uczestników. Internet jest też uprzywilejowanym kanałem komunikacji dla tzw. **fake newsów** – informacji, które z pozoru wydają się prawdziwe, bo powtórzyło je wystarczająco wiele osób. W nabrzmiałych kwestiach społecznych internet stał się niestety miejscem wymiany **hejtu** niż areną wymiany myśli. W sieci opinie umiarkowane z trudem przebijają się przez bezmyślny radykalizm; to właśnie w internecie rekrutują się zazwyczaj zwolennicy ugrupowań antydemokratycznych.

Często więc obywatele przeżywają bolesne rozczarowanie, gdy polityk, którego poparli, zawiedzie ich zaufanie. Takie rozczarowanie łatwo przemienia się w negatywną opinię na temat całej klasy politycznej. Rosnące poczucie frustracji prowadzi zaś zwykle do bierności („po co mam chodzić na wybory, skoro oni wszyscy są tacy?”) albo do poparcia kogoś, kto obiecuje, że „skończy z tym wszystkim”. **Populizm** odwołuje się do ludu i zwraca się przeciw zawodowym elitom politycznym, obiecując łatwe rozwiązania trudnych problemów. Zwy-

My jesteśmy niskie, ale
mamy wysoki etos. Zupełnie
odwrotnie niż nasz leśniczy...



kle też są to rozwiązania bardzo radykalne i twarde, co wielu publicystom nasuwa skojarzenia z faszyzmem (patrz: fragment książki Jana-Wernera Müllera na s. 109). Jakie mogą być skutki sięgnięcia po władzę przez populistyczne ugrupowanie? Może ono przystosować się do demokratycznych reguł i upodobnić do innych partii (za co w następnych wyborach z pewnością nie ominie go kara ze strony zawiedzionych wyborców), może też zupełnie nie poradzić sobie z rządem i pchnąć państwo w otchłań anarchii. Prawdopodobne jest też rozwiązanie trzecie – że spróbuje przemienić demokrację w jakąś formę autorytaryzmu.

Szansą populistów może się okazać **niewydolność państwa**, która wynika między innymi ze słabości administracji i niskiego etosu pracy urzędników. W wielu krajach problemem jest **korupcja** – jej rozpowszechnienie zmniejsza zaufanie obywateli do państwa, nie tylko dlatego, że narusza ona elementarne poczucie sprawiedliwości, ale także podważa sens wolnej konkurencji w gospodarce i osłabia efektywność działań państwa. Korupcja jest zjawiskiem groźnym także ze względu na bliskie i podlegające niejasnym regułom związki polityki (i polityków) z gospodarką.

Czy można przeciwdziałać wszystkim tym zagrożeniom? Nie tylko można, ale trzeba. Niezbędne jest stałe reformowanie struktur państwa, tworzenie dobrego prawa (w tym antykorupcyjnego) i egzekwowanie go. Najważniejszym środkiem ochronnym wydaje się jednak istnienie dynamicznie działającego **społeczeństwa obywatelskiego**. Obywatele dobrze poinformowani i zaangażowani w sprawy publiczne będą z pewnością mniej skłonni do popierania populistycznych polityków. Jeśli zaś chodzi o demokratyczną obsesję zdrowia i zdrowej żywności, która tak śmieszyła Platona, to obawiamy się, że raczej nic się nie da zrobić...

KORUPCJA PSUJE LUDZI I PAŃSTWO

Korupcja to **wykorzystywanie władzy lub funkcji publicznej** do osiągnięcia prywatnych celów i materialnych korzyści. Przybiera bardzo różne formy:

- przyjęcie **łapówki** lub kosztownego prezentu w zamian za pozytywną decyzję urzędnika albo jego przychylność przy przetargach publicznych,
- obsadzanie stanowisk krewnymi, znajomymi lub innymi osobami niemającymi odpowiednich kwalifikacji w zamian za korzyści majątkowe (**nepotyzm i płatna protekcja**),
- **defraudacja** środków publicznych na własne cele.

Do zachowań korupcyjnych może dojść w następujących obszarach życia publicznego:

- administracja: zamówienia publiczne, ustanawianie kontyngentów i udzielanie koncesji, działalność administracji skarbowej, działalność służb celnych;
- polityka: finansowanie partii oraz kampanii politycznych, łączenie stanowisk „politycznych” ze stanowiskami w podmiotach gospodarczych;
- gospodarka: prywatyzacja i komercjalizacja, gospodarowanie majątkiem publicznym, działalność funduszy celowych i agencji, zamówienia publiczne;
- organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości;
- ubezpieczenia społeczne;
- służba zdrowia;
- edukacja.

Do wielu przypadków korupcji dochodzi w zwykłych, codziennych sytuacjach. Łapówka wręczona konduktorowi czy policjantowi, „kupienie” pytań na egzamin na prawo jazdy, kosztowny prezent w zamian za operację w publicznym szpitalu – to wszystko przykłady działań korupcyjnych, za które ponosi się odpowiedzialność karną.

Jak walczyć z korupcją? Polski kodeks karny przewiduje surowe kary (do 12 lat więzienia) zarówno za **korupcję bierną** (przyjęcie łapówki), jak i **czynną** (jej wręczenie). Nieste-

ty, przestępstwo to jest niezwykle trudno ujawnić, obie strony są bowiem zainteresowane jego ukryciem. Aby rozerwać **zmowę milczenia** łączącą dających i biorących, wprowadzono właśnie przepis, na mocy którego osoba wręczająca może być zwolniona z odpowiedzialności karnej, jeśli ujawni ten fakt. W ostatnich latach rośnie liczba zawiadomień o jego popełnieniu, przy czym co roku wydaje się jedynie kilkaset wyroków skazujących. To z pewnością tylko wierzchołek góry lodowej.

Z Ż Y C I A W Z I Ę T E

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał dwóch byłych oficerów komendy stołecznej na kilkuletnie kary bezwzględnego pozbawienia wolności za przyjęcie ponad 140 tys. zł łapówek.

Sprawa dotyczy newralgicznego, tajnego Wydziału Techniki Operacyjnej (WTO) w Komendzie Stołecznej Policji – komórki, która odpowiada m.in. za zakładanie podsłuchów z użyciem specjalistycznych urządzeń, a także prowadzi tajne operacje wymierzone w przestępców. Naczelnik wydziału Mariusz K. i jego zastępca Jarosław N. mieli dopuszczać się nadużyć blisko dekadę temu (w latach 2009–2010). Chociaż – ze względu na specyfikę wydziału – w każdym obszarze powinni zachowywać najwyższe standardy. Szef i zastępca mieli brać łapówki od przedstawicieli firm za to, aby ich towar kupiła policja. (...)

Akt oskarżenia trafił do sądu w grudniu 2012 roku, skierowała go ówczesna Prokuratura Apelacyjna. (...)

Wyrok skazujący byłych szefów WTO na karę bezwzględnego więzienia – co w przypadku oficerów policji jest rzadkością – zapadł 13 lutego. Jest nieprawomocny. Mariusz K. i Jarosław N. zdążyli już przejść na emerytury. Jeżeli wyrok się utrzyma, zostaną ich pozbawieni. Skazani za korupcję nie mają bowiem prawa do policyjnych emerytur.

Grażyna Zawadka, *Surowy wyrok za korupcję w policji, „Rzeczpospolita”* [online], 21 lutego 2018 [dostęp: 29 grudnia 2018], <https://www.rp.pl/Przestepczosc/180229817-Surowy-wyrok-za-korupcje-w-policji.html>

Dlaczego korupcja jest groźna? Nie tylko dlatego, że psuje ludziom charaktery i życiorysy, ale także i z tego powodu, że zaburza funkcjonowanie systemu politycznego i gospodarczego. Funkcjonariusze publiczni wydają niezgodne z prawem i nieracjonalne decyzje, a nasze wspólne pieniądze wykorzystywane są nieefektywnie lub służą wręcz do realizacji prywatnych interesów. Obywatele tracą zaufanie do państwa i prawa.

W Polsce, podobnie jak na całym świecie, szuka się rozwiązań, które ograniczyłyby możliwość wykorzystywania stanowisk przez polityków i urzędników – muszą oni na przykład składać **oświadczenia o stanie majątkowym**. Parlamentarzyści wypełniają dodatkowo **rejestr korzyści**, czyli wszystkich prezentów, które otrzymali. Urzędników samorządowych obowiązuje natomiast zakaz zatrudniania członków rodziny jako podwładnych. Bardzo drobiazgowo procedury przetargowe mają zapobiegać korupcji oraz nieracjonalnemu wykorzystywaniu środków publicznych – niestety zdarza się, że są one przestrzegane tylko pozornie, a zamówienie publiczne i tak trafia do firmy, która wcześniej przekupiła decydentów. Wiele nieprawidłowości wiąże się ze sposobem finansowania partii politycznych oraz kampanii wyborczych.

Dobre rozwiązania prawne i finansowe to nie wszystko. Dla poziomu korupcji zasadnicze znaczenie ma **kultura polityczna** danego kraju – to dlatego w krajach skandynawskich

jest on niewielki, a w Polsce i innych krajach byłego bloku komunistycznego osiąga niekiedy rozmiary zagrażające całemu systemowi politycznemu. Jeszcze gorzej dzieje się w Rosji i byłych republikach radzieckich oraz wielu krajach afrykańskich. Do walki z korupcją włączyły się międzynarodowe instytucje finansowe, takie jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), a także Rada Europy oraz Unia Europejska.

Międzynarodowa organizacja Transparency International publikuje co roku **Indeks Percepcji Korupcji** (*Corruption Perception Index*), jak eksperci i przedsiębiorcy z całego świata postrzegają poziom korupcji w sektorze publicznym. Każdy kraj może uzyskać wynik od 1 (skrajnie skorumpowany) do 100 (brak korupcji). W 2017 roku Polska otrzymała 60 punktów i zajęła 36 miejsce na 180 krajów. Znacznie gorzej wypadły np. Bułgaria (77 miejsce) i Rumunia (61 miejsce). Na dwóch pierwszych miejscach z wynikami 89 i 88 punktów znalazły się odpowiednio Nowa Zelandia i Dania.

S Ł O W N I C Z E K O B Y W A T E L S K I

ZWIĄZEK ZAWODOWY – organizacja zrzeszająca pracowników, stawiająca sobie za cel ochronę ich interesów. W negocjacjach z pracodawcami związki zawodowe starają się zapewnić swoim członkom jak najlepsze warunki pracy i jak najwyższe płace. Ostatecznym środkiem nacisku, jaki mogą zastosować, aby wymusić spełnienie swych postulatów, jest strajk, to znaczy przerwanie pracy i wstrzymanie produkcji.

STOWARZYSZENIE – prawna forma zrzeszania się obywateli, którzy pragną wspólnie dążyć do osiągnięcia jakiegoś celu. Przynależność do stowarzyszeń ma charakter całkowicie dobrowolny. Cele stowarzyszenia i struktura jego władz muszą zostać zapisane w statucie i zaakceptowane przez sąd.

KORUPCJA – wykorzystywanie władzy lub funkcji publicznej do uzyskania korzyści majątkowych albo osobistych. Korupcją jest zatem nie tylko przyjęcie lub żądanie łapówki (prezentu) w zamian za pozytywną decyzję w jakiejś sprawie, ale także

wykorzystywanie majątku publicznego do celów prywatnych, płatna protekcja, finansowanie partii w zamian za zdobycie wpływów, czy też uchylanie od obowiązku celnego, podatkowego itp.

POPULIZM (od łac. *populus* – lud) – metoda walki politycznej, polegająca na zdobywaniu poparcia przy pomocy chwytliwych haseł i obietnic prostych rozwiązań społecznych i ekonomicznych problemów (np. bezrobocia, nierówności, ubóstwa) oraz ostrą krytykę elit politycznych. Politycy i partie populistyczne wykorzystują i rozbudzają irracjonalne lęki i nadzieje, negują istniejący w danym państwie sposób sprawowania władzy oraz dzielą społeczeństwo na dwie antagonistyczne grupy – lud, czyli „nas, zwykłych ludzi”, i rządzących. Programy populistów mogą odwoływać się do idei lewicowych (np. zapewnić więcej świadczeń socjalnych), prawicowych (wprowadzić niższe podatki) i nacjonalistycznych (wyrzucić z kraju imigrantów, nie wpuścić uchodźców itp.).

SPRAWDŹ SIĘ SAM/SAMA!

- ✓ Jakie warunki trzeba spełnić, by założyć w Polsce stowarzyszenie zwykłe, a jakie – rejestrowane?
- ✓ Dlaczego ludzie działają w organizacjach społecznych? Co z tego wynika dla obywateli, całego społeczeństwa i państwa?
- ✓ Co to jest obywatelskie nieposłuszeństwo? Podaj i omów jego przykład.
- ✓ Jakie wskaźniki świadczą o stanie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce? Odwołując się do nich i własnych doświadczeń, sformułuj ocenę tego stanu.
- ✓ Po czym rozpoznasz hasła i programy populistyczne?
- ✓ Co dziś zagraża trwałości demokracji w Polsce? Uzasadnij swoją odpowiedź.